

# Henryk Kopia

---

## Powołanie J. S. Bandtkiego na katedrę historii powszechnej w Wilnie

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 608-610

---

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Powołanie J. S. Bandtkiego na katedrę historii powszechnej w Wilnie.

Nie szczęściło się Uniwersytetowi wileńskiemu z katedrą historii powszechnej. Od śmierci Hussarzewskiego (1807) kilka lat zupełnie nie była obsadzona, wreszcie w r. 1815. po wielu staraniach i szczęśliwym uniknięciu kandydatury pana Georges Lery nie pozyskał uniwersytet wprawdzie zwyczajnego profesora, ale sprowadzono z Warszawy Lelewela, który jako zastępca profesora z płacą 600 rubli rocznie wykładał przez trzy lata. Gdy Lelewel w r. 1818. opuścił Wilno i wrócił do rodzinnego swego miasta, powierzono tymczasem wykłady historii powszechnej Ignacemu Onacewiczowi,<sup>1)</sup> nie porzucając myśli rozpisania konkursu i stałego obsadzenia tej katedry. Wkrótce polepszyły się widoki urzędywania tego planu, gdyż (prawdopodobnie w 1820 roku) opuścił Wilno profesor Czerniawski, który w r. 1813. wyrobił sobie to w ministeryum, że z pensyi profesora historii powszechnej ujęto 500 rubli i jemu tę sumę dodano, za co miał wykładać prócz literatury rosyjskiej także historię Rosyi. Po jego wyjeździe i spensyonowaniu, pensya profesora historii uzupełniła się do normalnej kwoty, rozpisano konkurs i Lelewel wrócił do Wilna, pobawiwszy na konkursie Onacewicza<sup>2)</sup>.

Oto stan rzeczy dotychczas znany.

Nie musiały jednak owe 500 rubli zabrane przez Czerniawskiego stanowić tak ważnego szkopału dla Rady uniwersytetu, ani też Onacewicz nie był jedynym kandydatem. Mamy bowiem dowód, że zaledwie Lelewel zgłosił w r. 1818. swą rezygnację, szukano następcy po nim w Krakowie i myślano o tem, żeby katedrę historii stale obsadzić, a nawet ofiarowywano upatrzonemu kandydatowi pełną płacę profesorską.

Kandydatem tym był Jerzy Samuel Bandtkie, profesor krakowskiego uniwersytetu. Wezwanie na katedrę znajdujemy w liście<sup>3)</sup> Kazimierza Kontryma, sekretarza uniwersytetu, pisany 14/29. czerwca 1818. r.

---

<sup>1)</sup> Według Bielińskiego (Uniwersytet wileński, II. 441) miała być katedra przez cały rok niezajęta, a Onacewicz miał dopiero w r. szk. 1819/20. zacząć wykłady; ale w tem samym dziele znajdujemy w I. tomie ogłoszone rachunki Uniwersytetu, w których wyraźnie zapisano, że Lelewelowi wypłacono »za dwa tereyały, styczniowy i majowy, rubli 396 a od 20. września do końca 1818. roku przeznaczonemu na to miejsce Ignacemu Onacewiczowi za trzy miesiące i dni 11 rubli 166 kop. 65«. (str. 355).

<sup>2)</sup> Bieliński, Uniwersytet wileński, III, str. 438—442.

<sup>3)</sup> Rękopis Bibl. Jagiellońskiej nr. 1874, karta 137 i 138.

Zaczyna Kontrym od podziękowania za uprzejme przyjęcie swego krewnego, Kuszelewskiego, który w przejeździe przez Kraków do Wiednia widział się z Bandtkiem. Od niego właśnie otrzymał Kontrym wiadomość, że Bandtkie chętnie przeniósłby się do Wilna na katedrę historii powszechniej. »Czciociele WWM. Pana Dobr. a moi przyjaciele, pp. profesorowie Mianowski i Wolfgang<sup>1)</sup> pierwiej już takie życzenia formowali« — pisze dalej — »lecz nie byliśmy pewni, czy taka propozycja może znaleźć u Niego przyjęcie..... Po podaniu przez P. Lelewela prośby o uwolnienie, rada uniwersytecka decydowała ogłosić konkurs do katedry historii, nie wyrzekając się prawa i bez konkursu plac ten zapewnić za upatrzaniem odpowiedniej osoby«. Wyjaśniwszy dalej, że rektor Malewski zwykł we wszystkich ważniejszych sprawach odnosić się do kuratora, a szczególnie »co do wyboru osób«, dodaje Kontrym, iż rektor »dzisiejszą pocztą pisze zapytując się, czy może WWM. Pana dobrodzieja podać za kandydata na profesora ordynaryjnego historii«. Równocześnie drugi list do X. Czartoryskiego pisał Mianowski, popierając »obszerniejsze wyłuszczenie okoliczności« wykazem prac Bandtkiego i zapewniając, że on jeden mógłby dokończyć kodeks Dogiela. Dodaje atoli skwapliwie Kontrym, że nie ma to być warunkiem otrzymania posady, lecz jedynie argumentem dla uzyskania aprobaty ze strony księcia Kuratora. »Jeśli się zgodzi, tedy bez żadnej trudności wybór nastąpi na profesora ordynaryjnego z pensją rubli 1500 i z przeznaczeniem na kosztą podróży z Krakowa do Wilna rubli przynajmniej 300«.

Po napisaniu tego listu dowiedział się Kontrym, że »X. Kurator przyjechał z Warszawy do Krzemienia i tam lub w bliskości zabawi miesiąc. List więc p. Mianowskiego pójdzie do Krzemienia za trzy dni«. Pisząc tę wiadomość w »postscriptum« przytacza Bandtkiemu cały list Mianowskiego. Zaznaczywszy, że wakowanie katedry lub zastępowanie profesora będzie »ze szkodą dla uczniów«, zwraca Mianowski uwagę kuratora na brak ukwalifikowanych sił w kraju, »czego powtórzony kilkakrotnie konkurs najlepiej dowodzi«, wreszcie przedstawia zalety swego kandydata, który posiada już i w kraju i zagranicą zasłużoną sławę. Dowodzi, że Bandtkie samą możliwością dokończenia pracy Dogiela (co w Wilnie będzie ułatwione, gdyż tam są rękopisy i Petersburg bliżej, gdzie metryki są przechowane) da się skusić do porzucenia Krakowa.

W kilkanaście dni później pisze znów Kontrym do Bandtkiego<sup>2)</sup> przez jadących na Kraków do Wiednia »dwóch młodych i świątłych obywateli« Michała Balińskiego i Siesickiego, o których w poprzednim liście wspomniał i których gorąco poleca jego opiece. O sprawie katedry tym razem lakonicznie się wyraża: »W materji, o której pocztą pisałem, nic tu nowego nie zaszło.

1) Obaj profesorowie wydziału lekarskiego.

2) Tenże rękopis, karta 139 i 140.

Plac wakuje, a od Kuratora bawiącego w Krzemieńcu i okolicach niema jeszcze rezolucyi«.

Na tem jednak urywa się wątek tej sprawy<sup>1)</sup>. Dlaczego Bandtkie nie objął katedry, trudno odgadnąć. Czy X. Kurator miał co przeciw niemu, czy sam się rozmyślił i wolał w Krakowie pozostać, czy wreszcie finansowe sprawy udaremniły projekt, wszystko to poza sferę domysłów dotąd nie wyszło.

Faktem jest tylko niezaprzeczonem, że Bandtkie był zapraszany do Wilna, że układy się rozbiły, a 20. września 1818. był już Onacewicz zastępcą profesora; sprawę mianowania profesora zwyczajnego odłożono *ad feliciora tempora*.

*Henryk Kopia.*

### Klasycyzm w „Odzie do młodości“ Mickiewicza.

Po tem wszystkim, co już o »Odzie do młodości« napisano, czyż można powiedzieć o niej coś nowego? Czy można coś dodać do tego, co o niej powiedzieli Tarnowski, Tretiak, Kallenbach, Finkel, Konopnicka, Chmielowski i tylu innych?

Mickiewicz należy do tych szczęśliwych — dla krytyki — pisarzy, że im więcej się o nich wie i mówi, tem więcej nowych można w nich odkrywać rzeczy. W szczególności zaś Oda, choć jej tak ze wszystkich stron przypatrywano, ciągle jeszcze badaniom wdzięczne przedstawia pole.

Bacniejsze przypatrzenie się jej formie prowadzi do ciekawego spostrzeżenia: Oda do młodości pod względem formalnym jest poematem najczystej, najzupełniej klasycznym; jestto utwór »klasyczny« od początku do końca. Mówimy »klasyczny« w tem oczywiście znaczeniu, w jakim »klasyczną« jest nasza literatura pierwszych dwudziestu lat wieku XIX.«

Mickiewicz w pierwszych latach swej twórczości jest dla krytyki historyczno-literackiej do pewnego stopnia zagadką. Uderza rozbieżność dwóch kierunków w jego poezji z tych lat, klasycznego i romantycznego. Jako młody student pisze Mickiewicz tchnącą klasycznością. W stowarzyszeniu filomackiem czyta rozprawy estetyczne »o piękności« i »górnosci«; przy egzaminie pisze rozprawę na temat: »O dziwności w epopei: do czego służy i wielorakie jej źródło?«; same te tytuły tchną klasycznością. Pisze

<sup>1)</sup> W tymże kodeksie nie ma już więcej listów w tej sprawie a Śniadecki Jan pisząc do Bandtkiego 15/27 lipca 1818 r. (karta 140/141) nie o tem nie wspomina.